NIEBIESKO BIAŁYM SZLAKIEM

ORGAN MŁODEGO W.I.Z.O. w Polsce

— GRUDZIEŃ 1933 r. — STYCZEŃ 1934 —
כסלו - טבת תרצ"ד

TREŚĆ:

Zina Mowszowicz

ZNAMIENNY APEL

Ciężkie chmury zebrały się na horyzoncie naszym. Jak z rogu obfitości posypały się w ciągu ostatniego miesiąca z frontu palestyńskiego niepomyślne wiadomości, zakazy i nowe prawa przeciwko emigracji żydowskiej do Palestyny, przeciwko tej najistotniejszej i kardynalnej podstawie naszego ruchu odrodzeniowego. Prasa codzienna nie przestaje sygnalizować.

Depesza pierwsza: Wysoki Komisarz Palestyny udzielił Ajencji Żydowskiej 5.500 certyfikatów w odpowiedzi na żądaną liczbę 24.500. Depesza druga: arabowie demonstrują na ulicach Jerozolimy i Jaffy przeciwko imigracji żydowskiej. Dodatek „pocieszający": demonstracje są skierowane nie przeciwko Żydom, jak w roku 1929, a przeciwko Anglji. Depesza trzecia: Wysoki Komisarz wydaje nowe zarządzenia przeciwko „nielegalnej" turystyce, rewizje i obławy rozparły się szeroko w hotelach Tel-Awiwu i Jerozolimy. Deportacja pierwszej grupy 33. Arabowie zapowiadają dalsze demonstracje na 17 stycznia Krótko mówiąc ofenzywa arabska.

Spróbujmy na zimno rozważyć te hiobowe wieści.

Rząd angielski, udzielając nam 5500 certyfikatów nietylko zlekceważył żądania naszych czynników miarodajnych, ale zakpił sobie z nas w żywe oczy. Prawdą jest, że nikt, nawet najwięksi optymiści nie przypuszczali, że otrzymamy tyle certyfikatów, ileśmy żądali, ale również nie było w szeregach naszych takiego pesymisty, któryby mógł przypuścić i przepowiedzieć tak znikomą ich ilość. Z dotychczasowej praktyki wiedzieliśmy wszyscy, że żądania nasze bywają zaspakajane tylko w 40%, a więc przy ustalaniu kontygentu na ostatnie półrocze można było liczyć conajmniej na jakieś 10.000, zwłaszcza, że możliwości absorbcyjne i warunki ekonomiczne, które pono mają być kryterjum i wskaźnikiem dla siły emigracyjnej, były w ostatniem półroczu i są w dalszym ciągu zadawalające, mówi się przecież nawet o prosperity. Nadarzyła nam się poraz setny okazja dla przekonania się, że rząd angielski postępuje tak, jak mu jest w danym momencie wygodnie! Warunki absorbcyjne kraju są wtedy kryterjum, kiedy w Palestynie jest kryzys, kiedy są one w stanie wskazać na zniżkę emigracyjną. Przestają one jednakowoż istnieć wtedy, kiedy mogłyby wskazać na zwyżkę Jeden istnieje argument dla Wysokiego Komisarza Palestyny w dobie obecnej: twierdzi, że posunięcia jego są reakcją na nielegalną emigrację, która w zastraszających rozmiarach jest przez Żydów uprawiana, co wpływa ujemnie i szkodliwie na usposobienie Arabów.

Zastanowić nam się wypada, czy wogóle istnieje „nielegalna" turystyka do Palestyny i czy ona rzeczywiście jest szkodliwą. Rząd angielski stwierdza że za ostatnie dwa lata przyjechało do Palestyny i zostało w kraju 20 000 turystów. Wszyscy ci ludzie przyjechali zupełnie legalnie za normalnymi paszportami i wizami, a jeżeli pozostali w kraju, to dlatego, że znaleźli środki egzystencji, że urządzili się tam w dostatni sposób, że absorbcja kraju mogła wytrzymać taki napływ ludzi „nielegalnych" poza drugą taką ilością osób, którzy przyjechali legalnie. Jak z powyższego wynika, dane angielskie są absolutnie niemiarodajne i są daleko bardziej oddalone od prawdy niż dane Ajencji Żydowskiej. O tem przekonuje nas życie, ono mówi samo za siebie. Dla nas ważnym jest argument o braku bezrobocia. Tej rzeczywistości nikt nie jest w stanie zadać kłam.

A jednak..... rząd robi obławy i rewizje, wysiedla z kraju tych którzy na podstawie wiz turystycznych zdołali się uratować tam od zagłady. Co najbardziej bolesnem jest w tych zarządzeniach to to, że rząd angielski w dobie szalejącego barbarzyństwa wobec Żydów w Niemczech, w dobie, kiedy uciekinierzy żydowscy z Niemiec szukają nowej ojczyzny i dobijają zdawaćby się mogło do nowych brzegów

swej historycznej siedziby w nadziei, ze znajdą tam spokojne, wolne choć ciężkie życie, barbarzyńskie metody hitlerowskie nie przestają ich prześladować w ich ziemi obiecanej, gdzie stają się narzędziem w postępowaniu rządu angielskiego. Bo czemże różni się rugowanie Żydow z Niemiec od deportacji Żydów z Palestyny, od prześladowań Żydów w Rosji, gdzie ci wieczni tułacze musieli mieć specjalne zezwolenie na zamieszkanie t. zw „Prawożytielstwo", gdzie ich ścigano jak wściekłe psy i wkońcu wysiedlano. Widać za długo było dobrze i spokojnie. Znudziło się bogom nieśmiertelnym patrzeć na pomyślny rozwój i postępy naszej pracy. Bogowie są zazdrośni o szczęście ludzkie, a zwłaszcza o los tego pono „wybranego" do cierpień narodu. I oto Nemezes i Alastor już rozpoczęli swą burzycielską robotę. Zaczął się łańcuch niepowodzeń. Jak długo burza ta szaleć będzie nad naszemi głowami, trudno powiedzieć. Faktem jest, że znajdujemy się w ogniu nienawiści i niebezpieczeństwa. Złe duchy czekają na zagładę naszego dzieła odbudowy. Res venit ad triarios.

I oto nadchodzi depesza czwarta: Członek Egzekutywy palestyńskiej wobec powagi chwili i miecza damoklesowego, który zawisł nad naszemi głowami, w poczuciu wielkiej odpowiedzialności zwołuje w Palestynie naradę wszystkich ugrupowań sjonistycznych. Maluje grozę sytuacji i rzuca w zebranych znamienny apel: Łączmy się towarzysze wobec wspólnego wroga i grożącego nam niebezpieczeństwa, skoordynujmy nasze siły i wspólną ławą stawiajmy opór nieprzyjaciołom. Nadszedł moment, w którym musimy wszyscy, od Ben Guriona do Żabotyńskiego, podać sobie dłoń, aby wspólnie podnieść krzyk protestu, aby wspólnie walczyć o słuszność naszej sprawy. Znamienny to apel, świadczący o otrzeźwieniu i jakimś powrocie do rozumu politycznego — apel, który w dobie obecnej powinien być podchwycony przez wszystkie ugrupowania w narodzie, wyciągnąć z zakamarków ciasnego partyjnictwa to co najlepszego posiadamy i pokazać Anglji, żeśmy „Jednością silni". Szkoda tylko i niepowetowana to strata, że ten róg Wernyhory nie zabrzmiał w Pradze Czeskiej na XVIII-tym Kongresie Sjonistycznym. Sytuacja nasza dziś nie byłaby może tak paniczną.

Dr. Henny Lichtenstein-Rappaport, (Wiedeń)

W.I.Z.O. i Młode W.I.Z.O.

8-ma konferencja K.B dziewcząt sjonistek, oddział młodzieży przy W.I.Z.O i 7-ma Wszechświatowa Konferencja W.I.Z.O były punktem zwrotnym dla historji naszego ruchu. Uchwały powzięte na tych konferencjach miały wyraźną tendencję, ażeby zbliżyć K.B. Mł WIZO i kobiecą organizację WIZO w ten sposób, ażeby w końcu K.B dziewczęca organizacja stanowiła jako Mł. WIZO integralną część WIZO W ten sposób złączyły się te dwie organizacje, które swoje źródła posiadają zupełnie niezależne jedna od drugiej i które do tej pory szły każda osobno. Prócz pewnych różnic organizacyjnych, które są uzasadnione i muszą istnieć w organizacji młodzieży, w końcu te dwie organizacje złączyły się w jedność, która obejmuje kobietę-sjonistkę i dziewczynę-sjonistkę. Pomimo więc, iż to rozwinięcie się i połączenie K.B. Mł. WIZO z WIZO stało się naturalnem, to jednak cały szereg wewnętrznych antytez, które rozdzielają generację matek od generacji córek, ujawniły się bardzo dobitnie na Konferencji. W pewnej mierze chodziło przy tych sprzeczkach o różnicę mentalności ludzi z wschodniej i środkowej Europy, którzy przeżywają teraz okropny kryzys gospodarczy, a ludźmi zachodniej Europy, których byt i egzystencja są zapewnione. Z tych powodów stanie się zrozumiałem gorące i usilne żądanie naszej młodzieży stworzenia i założenia własnej Hachszary i Aliji, które to żądania na początku dyskusji z WIZO nie doznały takiego

przyjęcia, jakiegośmy się spodziewały i sobie życzyły. Musimy jednak z prawdziwem zadowoleniem skonstatować, że w miarę rozwijania się dyskusji zrozumienie dla naszej sprawy i dla naszych życzeń coraz bardziej się pogłębiało, szczególnie u paru pań z Egzekutywy, które stały się prawdziwemi przyjaciółkami naszej sprawy.

Zastanówmy się nad rezolucjami naszej Konferencji i porównajmy je z rezolucjami, które zostały ustanowione na Konferencji WIZO w stosunku do Mł. WIZO, a znajdziemy już na pierwszy rzut oka cały szereg poważnych różnic. Musimy jednak zaznaczyć, iż są to różnice natury nie pierwszo- lecz drugorzędnej. Tendencja jednych i drugich jest ta sama, tylko sposób i metody w jakich mają być przeprowadzone są różne.

Na naszej Konferencji postanowiłyśmy zmienić nazwę K.B. na Mł. WIZO i postanowiłyśmy, ażeby zarówno nasze delegatki brały udział w miejscowych konferencjach WIZO jak i też naodwrót, ażeby WIZO wysyłało swoje delegatki na nasze miejscowe konferencje. Ta główna zasada została przez WIZO logicznie dopełnioną i rozszerzoną, a mianowicie zostało postanowione, że wzajemnie zarówno na posiedzeniach lokalnych, krajowych jak i na konferencjach mają brać udział delegatki WIZO w Mł. WIZO, i naodwrót delegatki Mł. WIZO w WIZO. Wobec tego, że ruch Mł. WIZO przybiera coraz większe rozmiary również poza Kontynentem, w pierwszym rzędzie w Anglji i Kanadzie, stało się koniecznością stworzenie nowych Centrali, prócz tej, która jest dotychczas dla wschodniej i środkowej Europy i która ma stałą siedzibę w Wiedniu. Centrale dla Kontynentu, dla krajów, w których mówi się jezykiem angielskim, dla Palestyny i ewentualnie nowo-powstające Centrale mają być samodzielne na swoich terenach, między sobą współpracować, ale muszą być zależne od Departamentu Młodzieżowego przy Egzekutywie WIZO w Londynie. Ten Departament Młodzieżowy ma stanowić jakgdyby szczyt tej piramidy organizacyjnej, ma być rękojmią i symbolem jedności wszechświatowego ruchu Mł. WIZO. Jak dalece oddzielne centrale będą ze sobą współpracować, pokaże dopiero praktyka. W każdym razie delegatki europejskiego i palestyńskiego Młodego WIZO, które znajdowały się w Pradze, wyraziły życzenie, ażeby urządzić większą wspólną akcję t. zw. „Akcję palestyńską", a mianowicie stworzyć „Dom" Mł. WIZO, w Palestynie, do którego mogłyby dziewczęta, emigrujące do Erec, zajechać i przez pierwszy czas znaleźć w nim opiekę i dach nad głową, póki się nie urządzą. „Dom" ma powstać z pieniędzy, na które złożą się wszystkie organizacje Mł. WIZO. Wprawdzie projekt ten nie został jeszcze zaakceptowany, gdyż według konstytucji WIZO musi się nań zgodzić Ajencja Żydowska, ponieważ jednak Egzekutywa WIZO obiecała projekt ten gorąco poprzeć w sferach miarodajnych, więc mamy nadzieję że zostanie on zatwierdzony.

Omawianie tych spraw naprowadza nas na to, abyśmy się zastanowiły nad inną rezolucją, która wprawdzie ogranicza wolność działania niektórych grup Mł. WIZO, ale która z powodów jednolitości pracy dla Palestyny nietylko Mł. WIZO, ale również WIZO jak i całej organizacji sjonistycznej jest potrzebną. Jest nią rezolucja Nr. 6, która postanawia, że wszelkie praktyczne akcje dla Palestyny powzięte przez Mł. WIZO muszą być przedstawione centralom miejscowym Mł. WIZO jak i WIZO. Jeżeli te się zgodzą, sprawa ta musi być jeszcze zatwierdzona przez Wiedeń, który dalej powinien ją przedstawić Departamentowi Młodzieży w Londynie, a ten dopiero wraz z Agencją Żydowską muszą się na nią zgodzić. Wtedy dopiero dana grupa Mł. WIZO może tę akcję u siebie przeprowadzić. Jest naturalnem, że wszelkie takie miejscowe akcje, jeżeli będą poparte przez wszystkie instancje Mł. WIZO i WIZO, mogą liczyć na bezwzględną zgodę Ajencji Żydowskiej i Departamentu Młodzieży w Londynie. Sens tej rezolucji jest taki, ażeby wszystkie akcje, poczęte przez Mł. WIZO dla Palestyny, były zastosowane do warunków i potrzeb kraju, a nie były robione „dziko" i jedna akcja nie miała nic wspólnego z drugą.

Jedno jeszcze pytanie jest niezupełnie

wyjaśnione, a mianowicie sprawa wzajemnej reprezentacji u najwyższych władz, t. zn. reprezentacji WIZO na naszych konferencjach i naodwrót reprezentacja Mł WIZO na konferencjach WIZO. Liczba delegatek i sposób, w jaki liczba ta ma być ustalona, powinien być w najbliższym czasie ustanowiony przez Dep. Młodzieży w Londynie i przez Centralę Mł. WIZO. W każdym razie już w tej chwili jest wiadomem, że liczba naszych delegatek na Konf. WIZO będzie zależna od ilości naszych członkiń resp. od sumy jaką zapłacimy WIZO jako organizacyjną składkę (składka organizacji WIZO odpowiada połowie sumy szekla sjonistycznego, a więc w Austrji 1 sz. w Polsce 50 groszy, w Czechosłowacji 5 koron). Ta składka organizacyjna wizowska plus składka organizacyjna Mł. WIZO plus składka na Keren-Hachszarach i Aliję muszą być przesłane do Centrali wiedeńskiej, która ze swej strony wyśle tę sumę do Dep. Młodzieży do Londynu. Dlatego było rzeczą konieczną przyjęcie rezolucji Nr. 16, aby minimalną składkę z 2 szylingów rocznie podnieść do minimum 3 szylingów. Sądzimy, iż ta mała suma w związku z jej wielkiem znaczeniem organizacyjnem bez kwestji zostanie przez nasze koleżanki uiszczona.

Przechodzimy do tych rezolucyj, które dotyczą Hachszary i Aliji członkiń Mł WIZO, ich urządzenia się w Erec, które były tak bardzo gorąco dysputowane zarówno na plenum jak i w komisjach. Jakeśmy już zaznaczyły, niektóre nasze propozycje i życzenia na początku natrafiały u pań z WIZO na sprzeciw. W gruncie rzeczy wiele pań z WIZO zupełnie nie orjentowało się w prawdziwem położeniu żydowskiej młodzieży środkowej i wschodniej Europy, z której to młodzieży składa się lwia część Mł. WIZO.

Musiałyśmy wciąż zwracać uwagę, że własna możliwie intensywna Hachszara i Alija dla Mł WIZO jest kwestją życia, że nie może istnieć ruch młodzieżowy bez Hachszary i Aliji i że wkońcu duża część dziewcząt Mł. WIZO z Kontynentu, jeśli nie będzie miała możności posiadania własnej Hachszary i Aliji, znajdzie sobie miejsca w różnych organizacjach chalucowych i wcześniej, czy później z natury rzeczy dla Org. WIZO zarówno w Golusie jak i w Erec przepadnie.

Przeciwną naszym życzeniom była między innemi pani Rachela Katzenelson-Rubaszew, która umotywowała to tem, że WIZO ma za zadanie z jednej strony uświadomiająco wpływać i wychowawczo na kobietę w Golusie, z drugiej zaś strony zbierać pieniądze na instytucje wizowskie w Erec. Dlatego członkinie Mł. WIZO, które chcą w Golusie odrabiać Hachszarę i tym sposobem WIZO w jakiejkolwiek formie wykorzystać, nie odpowiadają ani programowi, ani interesom WIZO. Inny argument przeciw własnej Hachszarze i miejskim plugom Mł. WIZO miała p. Ada Fiszman, której wydawała się własna Hachszara Mł. WIZO niepożądana, ponieważ pociągnęłaby dalsze rozdrobnienie i tak już rozdrobnionego ruchu chalucowego. Co się tyczy specjalnie dziewczęcych Plug i Moszawim, to uważa ona, że przy tak wielkiej dążności do pobierania się, jaka istnieje w Palestynie, taka forma czysto dziewczęca jest nieodpowiednia. W czasie dyskusji wciąż było powtarzane, że WIZO w obecnem stadjum nie jest towarzystwem dla kolonizacji i dlatego nasze propozycje nie odpowiadają ramom, jakie sobie WIZO w swojej pracy zakreśiło. Przy poruszaniu zarzutów dotyczących naszych propozycyj nie można niestety pominąć tego, że sprawa Młodego WIZO z pewnej strony bez żadnego wewnętrznego uprawnienia została posunięta na tory polityczne, przez co nasze układy na początku, z nim nam się udało usunąć wszystkie prawie nieporozumienia, szły bardzo opornie. Jeżeli jednak mimo wszystkich trudności, udało nam się osiągnąć zadawalające rezultaty, to mamy to do zawdzięczenia paru paniom z WIZO, które z prawdziwem zrozumieniem nam pomogły. Tą drogą chcę serdecznie podziękować w pierwszym rzędzie pani Dr. S. Lewitowej, która niezmordowanie, z całą ofiarnością broniła zawzięcie naszej sprawy, pani Edit Eder, która zastępowała Egzekutywę w Komisji Młodzieżowej, pani Dr. Edit Ringwald, przewodniczącej tej Komisji, pani Reginie Zimmerman oraz wszystkim delegatkom austrjackich i czeskich grup.

Jak już powiedziałam, wnioski Konferen-

cji Mł. WIZO, ażeby stworzyć własne Meschakim i Moschawim, zostały przez Konferencję WIZO odrzucone. Powody odrzucenia Meszeków Mł. WIZO są dla mnie w tym momencie osobiście zrozumiałe, ponieważ prócz całego szeregu powodów natury pierwszorzędnej, jest stworzenie własnego Meszeku związane z trudnościami organizacyjnemi i finansowemi i jeszcze chwilowo statystycznie nie możemy wiedzieć, czy miałybyśmy odpowiednią ilość członkiń na taki Meszek Mł. WIZO. Jeżeliby jednak sprawa ta stała się bardzo paląca, to przedłożymy ją na przyszły rok na Councilu. Do tego czasu dążeniem naszem powinno być umieszczanie naszych koleżanek już w istniejącym Meszakim.

Wniosek stworzenia Moszawim Mł WIZO dotyczył specjalnie koleżanek z Niemiec, które posiadają pewien kapitał i które chciały by pracować na roli. Jeśli nawet się zgadzam ze zdaniem, że czysto kobiecy Moszaw jest ani możliwy, ani pożądania godny, to jednak w zasadzie przy pewnych modyfikacjach, zdaje mi się, że projekt ten jest do przeprowadzenia. Mamy nadzieję, że uda nam się, koleżanki niemieckie, które swój kapitał do Palestyny chcą zawieść i tam chcą pracować, umieścić wszystkie razem. Plany w tym kierunku są już w Centrali przygotowane.

Co się tyczy własnego „domu" Mł. WIZO w Erec, to projekt ten został w zmienionej formie przez WIZO Ajencji Żydowskiej przedłożony i wierzymy, że projekt ten w tej formie zostanie przez Ajencję zaakceptowany. Wspomniane zmiany dotyczą charakteru — „domu". Podczas, gdy nasza konferencja opierała zorganizowanie domu na podstawie współpracy i na dłuższym pobycie w nim koleżanek imigrujących do Palestyny, zanim nie urządzą się i nie zaaklimatyzują, Konferencja WIZO pozwala dziewczętom imigrującym do Palestyny pozostawać w „domu" tym tylko pierwszy czas, który najwyżej trwać może 4 tyg. Jest prawdopodobne, iż „dom" ten tymczasowo zostanie urządzony w jednej z instytucyj WIZO w Palestynie, może w nowowybudowanym „Hostelu". W każdym razie wszystkie koleżanki muszą sobie zdać sprawę, że „dom" w razie gdy Ajencja Żydowska, a tem samem Egzekutywa go zatwierdzi, ma być dziełem Mł. WIZO i że wszystkie siły musimy skoncentrować, wszystkie środki zużyć, ażeby „dom" ten powstał. Ale nawet i wtedy, jeśliby projekt ten nie został zaakceptowany, winnyśmy jako nasz obowiązek traktować wzięcie udziału w budżecie WIZO i to w większym stopniu niż dotychczas. Wszystkie delegatki Central Mł. WIZO Anglji, Palestyny i Kontynentu wypowiedziały się zatem, ażeby w ciągu następnych dwuch lat na „dom" Mł. WIZO w Palestynie zebrać kontyngent 500 Ł., jeżeli jednak „dom" ten nie powstanie, dać do dyspozycji WIZO. 200 Ł. Plan dla podziału tej sumy między trzy Centrale nie został jeszcze postanowiony. Tej uchwały nie można jeszcze uważać za zupełnie definitywną, ponieważ Centrala angielska musi swoje zatwierdzenie przez swoją federację przeprowadzić, a dwie inne Centrale nie mogą wziąć sama na siebie tak wielkiej sumy i uzależniły ja od Angiji. Zważywszy fakt, że Konferencja angielskiej federacji odbędzie się w jesieni, sadzimy, iż sprawa ta wyjaśni się wkrótce. W każdym razie muszą przewodniczące i grupy Mł. WIZO już dziś myśleć o zbieraniu, prócz zwykłej organizacyjnej składki, większych sum (uczynić to mogą za pomocą imprez, sprzedaży Tozereth Haerez i t. d.) na „dom" Mł. WIZO, względnie na inną wizowską instytucję. Wiemy, że te materjalne obowiązki będą dla naszych grup ciężarem, ale wiemy również, że są one potrzebne, ażeby zadokumentować nasze zainteresowanie dla dzieła WIZO. W razie, gdyby nasz „dom" doszedł do skutku, byłoby to dziełem stworzonem w naszym własnym interesie i byłoby spełnieniem naszych żądań i życzeń. Wierzymy, iż dzieło to stałoby się pomostem między Mł. WIZO Anglji, Palestyny, a nami. Myślimy że jeszcze i inne sposoby kulturalnej i ideowej natury pomost ten rozszerzą i pogłębią.

A teraz przystąpmy do rezolucji dotyczących samej Hachszary. Właśnie te rezolucje były na plenum i w komisjach wciąż zmieniane i na nowo formułowane. Ostateczna forma rezolucji o Hachszarze nie mieści w sobie nic definitywnego, lecz odsyła do faktów, które miały

miejsce podczas Kongresu w Pradze, a które były omawiane przez Komitet WIZO i Mł. WIZO, specjalnie obrany na ten cel, a przedstawicielami Ajencji Żydowskiej. Rezultaty tych pertraktacyj są nam jeszcze nieznane. Prócz tego, że rezolucja ta zawiera w sobie wskaźniki na przyszłość, mieszczą się jeszcze w niej uchwały o wielkiem znaczeniu, które są jednoznaczne i absolutnie zgadzają się na Hachszarę Mł. WIZO. Właśnie ten punkt na początku Konferencji dawał duże pole do gwałtownych i gorących dyskusyj. I dlatego waznym jest passus, który przychylnie odnosi się do tego, że wiele dziewcząt z Mł WIZO chce zbudować swoją egzystencję w Palestynie. Również bardzo ważną jest uchwała, ażeby w porozumieniu się z organizacjami chalucowemi, znaleźć miejsca dla naszych dziewcząt, gdzie mogłyby się nauczyć fachu, jeżeli to będzie potrzebne i jeżeli będą samowystarczalne (t. zn. ażeby budżet WIZO na tem nic nie ucierpiał). WIZO stawia jeszcze tęn warunek, a mianowicie: iż nie będzie miało żadnego obowiązku znajdywania pracy tym dziewczętom w Palestynie Federacje i grupy WIZO mają uchwały dotyczące organizowania własnych Hachszar uregulować krajowemi organizacjami chalucowemi.

Z tych projektów stworzenia własnej Hachszary, logicznie wynika że WIZO użyje swojego całego wpływu, ażeby dziewczętom, które będą przechodzić wizowską hachszarę, umożliwić otrzymanie certyfikatów. Z rezolucją dotyczącą podwyższenia ilości certyfikatów dla Mł. WIZO zgodziła się w zupełności Egzekutywa i wszystkie delegatki. Zarówno WIZO jak i Mł. WIZO z całą energją walczą przeciw niesprawiedliwości przy rozdzielaniu certyfikatów kobiecych, i to zarówno dla kobiet stanu średniego, jak i robotnic. I stało się naturalnem, że komisja alijowa Konferencji WIZO wyłoniła żądania, które w treści w zupełności się zgodziły z rezolucjami Nr. 11 i 12 naszej Konferencji (zastępstwo WIZO w wydziałach palestyńskich, podniesienie liczby certyfikatów kobiecych względnie dziewczęcych). Również zostały uwzględnione żądania Mł. WIZO w stosunku do naszych koleżanek z Niemiec. Ponieważ narady dotyczące pomocy kobietom uciekinierkom niemieckim zajęły dużo miejsca na Konferencji WIZO (Komisjom Alijowym), przypuszczać możemy więc, że WIZO pójdzie pod każdym względem na rękę naszym koleżankom z Niemiec emigrującym do Palestyny.

Odnośne życzenia naszej konferencji, dotyczącego udzielania moralnej pomocy naszym emigrującym koleżankom, została na początku przyjęta rezolucja przez komisję młodzieżową za sprawą p. Zimmerman przedstawicielki Histadrut Naszim. W ostatniej jednak chwili został przeciw niej zgłoszony protest z pewnej strony, tak że zostało unicestwione. Rezolucja ta zresztą wydaje mi się zbyteczną, ponieważ mnie osobiście, zarówno pani Zimmermann jak i panna Hauser (sekretarka Egzekutywy WIZO w Jerozolimie) obiecały, że dziewczęta emigrujące do Palestyny mogą liczyć na moralne poparcie, sympatję i serdeczność palestyńskich pań. Możemy być przekonane, że osobisty kontakt jaki miał miejsce między Mł. WIZO, a paniami z Palestyny przyczynił się napewno do tego, że współpraca Mł. WIZO z Histadruth Naschim stanie się dla obu stron zadowalająca i otrzyma nawet głębsze podstawy. Zrozumiane jest jeszcze zastrzeżenie, a mianowicie, że nasze koleżanki pod każdym względem muszą być pełnowartościowemi ogniwami w społeczeństwie palestyńskiem.

Reasumując rezultaty Konferencji WIZO w stosunku do Mł. WIZO, musimy skonstatować, że przez osobisty kontakt, zrobiłyśmy wielki krok naprzód do pogłębienia wzajemnego zrozumienia się. Jeżeli nawet nie wszystkie życzenia naszej 8-ej Konferencji Mł. WIZO zostały spełnione, to rozumiemy, że chwilowo nie mogły zostać urzeczywistnione. Wierzymy jednak, że okres czasu do przyszłej Konferencji będzie nową i pełną znaczenia erą dla współpracy WIZO z Mł. WIZO.

UCZ SIĘ HEBRAJSKIEGO!

Jestem na hachszarze. Teraz jestem dopiero zdolna ocenić w pełni jakie znaczenie ma wychowanie organizacyjne. Sądzę, iż zmiana naszej organizacji z golusowej na palestynocentryczną, musi pociągnąć za sobą pewne zmiany w wychowaniu naszej młodzieży. Jedną z tych zmian powinna być przedewszystkiem realizacja naszego hasła „produktywizacja kobiety". Tej myśli ten artykulik poświęcam.

Hela T. (Tarnow)

O odpowiednie wychowanie młodzieży

(artykuł dyskusyjny)

Biorąc pod rozwagę wszelkie ruchy młodzieży, widzimy, że przyczyną ich powstania jest pewne odrębne psychologiczne nastawienie do różnych zjawisk społecznych. Młodzież, która nie jest obładowana troskami życiowemi natury ekonomicznej, łączy się ze sobą, skupia razem z nadzieją i wiarą w jaśniejszą i swobodniejszą przyszłość. W miarę rozwoju ruchu młodzieży zachodzi konieczność obejmowania różnych placówek społecznych przez tę właśnie młodzież. To jest naturalny bieg — to jest życie. Starzy ustępują młodym.., Największą dźwignią postępu jest w tym wypadku zapał i wiara młodzieży. Młodzież odżywia społeczeństwo. Wielką jest jego rola... Należy więc pamiętać o odpowiedniem wychowaniu młodzieży!

Umysły ludzkie pracują dzisiaj bardzo intensywnie. Stale czytamy o zjazdach, konferencjach, kongresach. Moc kwestyj, zagadnień i problemów domaga się rychłego i odpowiedniego rozwiązania. Ważna jednak kwestja, która wysuwa się na pierwszy plan całego kompleksu zagadnień społecznych, jest kwestją starą, często omawianą, kwestja kobiety. Także i ruch młodzieży, który jest żywotną częścią każdego społeczeństwa, wysuwa jedno z istotnych swych zagadnień, — kwestję kobiety.. — Wiele energji i sił potrzebuje kobieta pragnąca się wyzwolić. Trudna jest jej droga. Jej poryw i zapał walczą z przesądami, w których została wychowana, towarzysząc jej jako fala sprzecznych uczuć w każdej jej chęci do czynu. Ruch młodzieży, którego celem jest kroczyć stale naprzód, burzy wszystko stare i bezwartościowe, torując sobie drogę do odrodzenia w nieustannym postępie. I w tym wypadku my, żeńska część tej młodzieży, musimy świadomie zwalczać wszelkie przeżytki przesądy, uniezależniać się od nich, podporządkowując je realniejszym i zdrowym postulatom. Pomimo tego, że dziewczyna jest już dziś bardzo aktywna w ruchu młodzieży, małe jest jeszcze uznanie dla jej pracy.

Rozwiązanie kwestji dziewczyny, zaaktywizowanie jej na każdym polu pracy, nie zależy tylko od pewnych zmian psychicznych. Wielką rolę odgrywają tu czynniki zewnętrzne, przedewszystkiem odpowiednie wychowanie. Należy dostosować do jej psychiki i do jej norm rozwojowych pewne metody wychowawcze, bo od wychowania zależny jest zdrowy typ naszej dziewczyny. Szerokie i bardzo ważne mamy tu pole do działania. Należy się należycie wywiązać z odpowiedzialności, która na nas spoczywa. My musimy wpoić w dziewczynę nowe i naturalne ustosunkowanie się do pracy — pracy indywidualnej, samodzielnej i produktywnej.

Dziś, w okresie odbudowy naszej Ojczyzny, w okresie ciągle zmiennej konjunktury, musi dziewczyna być przygotowana, by stanąć w rzędzie tych, co torują przyszłość narodu. Nie wolno nam zapominać, że w rękach młodzieży leży nasza przyszłość.

Lotka G. Pluga Kraków

PLUGATEJNU!

Z perspektywy długich sześciu miesięcy spoglądamy na nasz „twór". Nie jest on już noworodkiem, wszak liczy 6 miesiący życia, i posiada duże doświadczenie. Już przeszedł okres stawiania pierwszych kroków, już się usamodzielnił i mocno ugruntował podstawę.

Okres 6 miesięcy w życiu człowieka, to okres bardzo krótki, — 6 miesięcy dla grupy ludzi, którzy przyszli, by zbadać swe siły i od-

porność na zmiany — to wiele.

Jak różnobarwny i inny był każdy dla siebie, ile przyniósł swego, co było tylko przyzwyczajeniem i wynikiem dawnych warunków. Jak powoli odpadało to, ścierało się po zetknięciu z inną taką „nieprzezwyciężoną naturą".

Powoli uczyłyśmy się żyć, życiem wspólnem, gdzie wszystko jest nasze, ale nic moje. I pokochałyśmy to „nasze" życie, i gdy która z nas wyjeżdżała, tęskniła za tym małym pokoikiem o tak różnobarwnie upstrzonem malowidle. Jak różne były nasze natury i nawyczki za tym stołem z połamanemi ławkami i nocami zaczynającemi się o północy.

I upływały dnie w pracy zarobkowej, kulturalnej, śpiewie i weselu, tak przynależnem młodości. I szlifowałyśmy się...

— — — — — — — — — — —

Pluga zawodowa — o jak trudno było to stworzyć, na każdym kroku moc przeszkód nieprzewidzianych.

I przychodziły wieści z Palestyny. Kobieta bez zawodu nie ma racji bytu, podawano cyfry bezrobotnych, niekwalifikowanych sił.

— Więc tylko Pluga zawodowa ma rację bytu, a w jakim celu znowu przysporzyć placówkę o charakterze tak zwanej „czarnej roboty"? Czy tylko dlatego, by się nazywało, że i my nie pozostajemy wtyle w pogoni za nowemi terenami dla placówek, częstokroć o wątpliwych warunkach? Więc znowu długie narady, jak zdobyć fundusze dla stworzenia kursów zawodowych, dla szkolenia naszych towarzyszek w zawodach odpowiadających warunkom w Erec, by tam nie spotkał ich zawód. Wszak my bierzemy moralną odpowiedzialność za te, które do Erec wysyłamy.

Bo dziewczęta ciężko trapi to zagadnienie gdzie?... skąd?... a nasze grupy, miejscowe... groszowe tylko wkładki, ewentualnie imprezy... W kilka dni później idą cyrkularze i proklamuje się Keren Hachszara, „same za siebie", kilka małych objazdów i przyrzeczenia, ale czy wypełnione?

Borykania się i trudności, lecz najważniejsze przezwyciężone, kursa zawodowe faktem dokonanym i nasze towarzyszki kształcą się zawodowo.

— — — — — — — — — — —

Maleje powoli nasza pierwsza trzydziestka, już jedna do Erec wyjechała i ma już nawet zajęcie, w najbliższym czasie wyjeżdża dalsza czwórka, a może nawet piątka i tak ubywa nas. Jasno bowiem wytknęłyśmy sobie cel i prosto doń zdążamy.

A te „ubytki" cieszą nas, idą bowiem nasze współtwórczynie tej pierwszej placówki, by i tam rozpalić swoje ognisko zgody i harmonji międzyfrakcyjnej.

Lehitraot! Wytrwajcie!—stoimy za Wami.

Członkini Młodego W.I.Z.O., kupuj i rozpowszechniaj Biuletyn Młodego W.I.Z.O. Niebiesko-Białym-Szlakiem, gdyż od ciebie zależy jego rozwój.

Cypora z Kibucu „Sara"

Powszedni dzień w Kibucu „Sara"

Minęło już lato i słońce, minęła praca w ogrodzie przy pomidorach, mamy teraz jesień, jesień mglistą, brzydką, zimną. Marzymy o naszej pięknej, słonecznej ojczyźnie, myślami tam często przebywamy: pracujemy w pardesach, gospodarskich ogródkach dziecięcych, spacerujemy przy pracy nad brzegiem Jordanu, kąpiemy się w morzu, tańczymy horę z chalucami, ale tymczasem... tymczasem musimy brodzić do pracy po polskiem błocie i otulać się w nocy kołdrami, kocami, swetrami, paltami i wogóle wszelkiemi łachami.

Praca na roli jest już niemożliwa, reprezentujemy teraz różne gałęzie polskiego przemysłu,

Wczesnym rankiem, właściwie w nocy jeszcze, już zaczynają się snuć po pokojach i kuchni trzy postacie, nasze gosposie, Basia i Majka, które już o 5 rano rozpalają ogień i szykują śniadanie, i Bronka, robotnica fabryki kosmetyków Szofmana, która coprawda zaczyna robotę tąk jak inne, o 8 ej, ale jest w wiecznej obawie, że się spóżni.

W chusteczce, założonej za uszy, myje się, pakuje swoje śniadanie, kręci się trochę tam i z powrotem, coś wyjmuje z walizki i wkłada, pyta co chwila która godzina, wypowiada kilka entuzjastycznych uwag o pracy wogóle i o pracy dla ojczyzny w szczególności, trochę zastanawia się nad stanem swego zdrowia, i o 6-tej już wychodzi, wsiada w tramwaj i jedzie do pracy. Bronka pracuje w fabryce już pewien czas i codzień odbywa tę samą drogę, ale nigdy nie zapomina zapytać konduktora do jakiego tramwaju trzeba się przesiąść. To dla dokładności, lub jak sama powiada, dla przekonania się czy konduktor się nie myli.

Po niej, lub prawie jednocześnie z nią, pędzi Rega. Dlaczego tak wcześnie, nie wiem, chyba się spieszy do swojej czekolady (Rega pracuje u „Plutosa"). Po ich wyjściu zaczyna się w kibucu większy ruch, wstają robotnice „Opusu" Fryda i Lonia, szybko się myją i ubierają, muszą jeszcze wyciągnąć z łóżka Felę, która pracuje w fabryce żyrandoli i której nie bardzo się chce opuszczać wygrzanego łóżka, naglą ją do pośpiechu, wreszcie wydostają się razem na miasto, zostawiając wolne miejsce w kuchni dla „Rygawaru". W „Rygawarze", fabryce śniegowców, pracują aż cztery. Mają najbliżej do pracy, mogą więc wyjść najpóżniej. Pracują tam dwie Sonie, jedna z Łucka, jedna z Kiwerc, Hania z Sosnowca i Reginka, najładniejsze dziecko kibucu.

Po ich wyjściu robi się w kibucu cicho. Jeszcze około południa wychodzą Sabina i Hela, które mają poobiednią pracę. W kibucu zostają gospodynie, Mania, która szydełkuje i haftuje w kąciku przy piecu i dzielny łobuz Hela, obecnie bezrobotna. Pokoje odpoczywają od gwaru, sennie upływają godziny, cicho dumają o Palestynie koleżanki, pozostałe w kibucu, Herzel na obrazku też stoi zamyślony nad brzegiem wody.

Dzień nas rozłącza, wieczór łączy.

Wieczorem pokój znów rozbrzmiewa gwarem. Wracają pokolei robotnice fabryczne, rzucają się wygłodniałe na zupę. A zupa jest wyśmienita: „fabelhaft" (na pochwałę naszej gosposi). Zupa ta i chleb sitkowy tak nam znakomicie służy, że wszystkie tyjemy w zastraszającem tempie. Do dwóch naszych koleżanek, które przedtem miały „linję", powiedziano przy wejściu do tramwaju, że tramwaj się ugina (Nie wymienię ich imion i tak biedaczki się trochę trapią utratą wysmukłej „linji")

Po kolacji odbywa się lekcja hebrajskiego pod kierownictwem surowej nauczycielki Mani, lub jeszcze surowszej Soni z Łucka. Lekcja nie może niestety trwać długo, niektóre uczenice zasypiają ze zmęczenia przy lekcji.

Część kładzie się spać, dziewczęta z Wołynia piszą bardzo długie na 10 arkuszach, listy, w których opisują najdrobniejsze szczegóły ze swego życia. Jedna coś czyta, inne cerują pończochy, jeszcze inne patrzą z tęsknotą na Tel Awiw na mapie, jedna czyta w kąciku list matki i popłakuje cichutko.

Nie miejmy jej tego za złe.

Jesteśmy pionerkami, które jadą budować swój kraj, nie powinnyśmy myśleć o rodzinnym domu, ale... i pionerki miewają chwile słabości. Każdej z nas, gdy wspomni swoją matkę i dom rodzinny, robi się tak dziwnie na sercu. Tylko niektóre mają dość siły, by w tej samej chwili uśmiechnąć się i mówić o czemś innem, innym napływają do oczu łzy...

Już większość śpi, a Wołyń pisze jeszcze listy. Słychać skrzypienie piór i głos Loni, która przez sen opowiada swe wrażenia z dnia i myśli. W jej monologach przez sen najwięcej miejsca zajmują wrażenia o certyfikacie. Z początku śmiałyśmy się okropnie, słysząc jej nocne „deklamacje", teraz przyzwyczaiłyśmy się i słuchamy zupełnie spokojnie, jakgdyby mówiła z pełną świadomością.

Głosowi Loni wtórzy głos Soni z Kiwerc, która w łóżku lubi opowiadać żarty (nie przez sen).

Już Lonia przewróciła się na drugi bok i nie gada, już Sonia śpi, już listy do Wołynia leżą zalepione, tylko jeszcze Sabina, która niedawno wróciła z miasta (wraca bardzo późno), mówi szczegółowo o swych przeżyciach z całego dnia. Mowy te nazywamy referatami. Więc leżąc już w łóżku, Sabina opowiada każdemu, kto chce i kto nie chce słuchać, z kim się spotkała w tramwaju, jakie mieszkania odwiedzała, jak się zachowywała dziewczynka powierzona jej opiece (Sabina jest wychowawczynią), co jest teraz modne i wszystkie najdrobniejsze szczegóły. Już wszystkie prawie usnęły. Sabina opowiada dwom, jednej, wkońcu opowiada coś z ożywieniem ścianom, mówi, mówi, mówi... A kiedy wreszcie Sabina już zasypia, można powiedzieć z pewnością, że kibuc „Sara" śpi.

Rezolucje VI-ej Krajowej Konferencji W.I.Z.O.

1. VI-ta Krajowa Konferencja WIZO w imieniu tysięcy zrzeszonych żydowskich kobiet w Polsce wyraża swój uroczysty protest władzy mandatowej w Palestynie przeciw ograniczeniem emigracji żydowskiej w chwili, gdy w Palestynie odczuwa się brak rąk roboczych, w galucie masy żydowskie czekają na możliwości wyjazdu.
2. Wobec stale nadchodzących z Niemiec grozą przejmujących wiadomości o dalszych prześladowaniach ludności żydowskiej i rugowaniu jej z placówek gospodarczych, VI-ta Krajowa Konferencja WIZO zgłasza swój akces do podjętej przez społeczeństwo żydowskie akcji obronnej, wyrażającej się w bezwzględnym bojkocie towarów niemieckich. Niezależnie od stosowania bojkotu w życiu osobistem, VI-ta Konferencja WIZO wzywa wszystkie poszczególne oddziały swoje i inne organizacje kobiece do wzięcia jak najczynniejszego udziału w akcji propagandowej na rzecz bojkotu i licznego wstępowania do komitetów niesienia pomocy uchodźcom z Niemiec.
3. Wobec zagorzałych walk partyjnych w sjoniźmie, które w obecnej ciężkiej chwili osłabiają nasze siły i podważają prestig'e organizacji sjonistycznej na zewnątrz, VI-ta Krajowa Konferencja WIZO wzywa kobietę żydowską, ażeby użyła całego swego wpływu dla skonsolidowania sił organizacji sjonistycznej.
4. VI-ta Konferencja WIZO wzywa wszystkie swoje oddziały do intensywnej pracy na rzecz K.K.L., do wzięcia czynnego udziału w specjalnej akcji ,,Kfar Usyszkin" proklamowanej w związku z jubileuszem Usyszkina.
5. VI-ta Krajowa Konferencja WIZO wzywa wszystkie oddziały do pracy na Keren Hajesod.
6. VI-ta Krajowa Konferencja WIZO wzywa wszystkie swoje członkinie do przeprowadzenia jak najszerszej hebraizacji na terenie organizacji WIZO i Młodego WIZO i do współpracy z Tarbutem.
7. VI-ta Krajowa Konferencja WIZO wobec rozrostu organizacji i zwiększonej konieczności zaspakajania jej kulturalnych potrzeb postanawia:
   a) Wydawać perjodyczne pismo w językach żydowskim i polskim.
   b) Zaangażować stałą płatną instruktorkę.
   c) Zobowiązać członkinie C. K. do wizytacji oddziałów.
8. VI-ta Konferencja WIZO wita z zadowoleniem rozrost organizacji Młodego WIZO i wzywa swoje oddziały do ścisłej z niemi współpracy i do okazania czynnej pomocy przy zakładaniu nowych grup Młodego WIZO tam, gdzie warunki lokalne pracy WIZO temu sprzyjają.
9. Biorąc pod uwagę rozrost ruchu młodzieży przy WIZO i licząc się z palestycen-

trycznem nastawieniem jego członkiń, postanawia w dalszym ciągu prowadzić własną Hachszarę i poleca swoim oddziałom tworzenie placówek Hachszary tam gdzie są ku temu warunki, zgodnie z istniejącemi przepisami i zwraca się do Egzekutywy w Londynie z prośbą o przyjęcie do wiadomości powyższej uchwały.

10. VI-ta Krajowa Konferencja WIZO zwraca się do Egzekutywy londyńskiej WIZO z prośbą, aby użyła swego całego wpływu celem otrzymania jaknajwiększej ilości certyfikatów dla kobiet.

11. Polska federacja WIZO uchwala zapisać wieloletnią Przewodniczącą, założycielkę polskiego WIZO, panią doktor Salomeę Lewite w dowód uznania za jej wielkie zasługi, położone na terenie WIZO, do Złotej Księgi.

Przewodniczące grup Młodego W.I.Z.O. pamiętajcie o Akcji na rzecz „domu Młodego W.I.Z.O." w Palestynie!

Kronika Centrali Mł. W.I.Z.O. w Wiedniu

Akcja na rzecz „Domu Młodego W.I.Z.O." w Palestynie

Jakkolwiek budowa domu Młodego WIZO w Palestynie jeszcze nie została potwierdzona przez departament Młodzieży przy Egzekutywie WIZO w Londynie, myśl ta wywołała tak wielki entuzjazm w szeregach nowych członkiń jak i sympatyczek i wogóle w społeczeństwie sjonistycznem, że wielu z nowych grup udało się w krótkim okresie 3 miesięcy zebrać dość poważne stosunkowo sumy. We Wiedniu zostały złożone, względnie pokwitowane:

Brno	Kc.	1000
Lwów	Ł	2
Tarnow . . .	Złp.	50
Wiedeń . .	Sch.	450

SEMINARJA

Polecamy wszystkim grupom, specjalnie starszym członkiniom, organizowanie seminarjów, któreby się odbywały raz w tygodniu poza wieczorami klubowemi ogólnemi, a których zadaniem byłoby opracowywanie poszczególnych dziedzin: n. p. specjalne rozdziały z historji żydowskiej i ogólnej, zwłaszcza od r. 1906 poszczególne rozdziały z historji sjonizmu i kolonizacji żydowskiej w Palestynie, problemy socjologiczne, socjalistyczne, feministyczne psychologiczne i pedagogiczne. Praca w seminarjach musi się odbywać metodą samokształceniową.

Punktualne opłacanie składek członkowskich — to podstawa bytu naszej organizacji

---

Wydawnictwo Centrali „Młodego W.I.Z.O." Warszawa, Twarda 15.

Pryw. Konto czekowe Cylka Frymerman P.K.O. Nr. 5639.

Redaktor Zina Mowszowicz.

Druk „PODBÓJ" Warszawa Tłomackie 6.